Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 15 groszy.

# GŁOS NARODU

NIEDZIELA

19. LIPCA 1925.

NR. 164. — ROK XXXII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA: 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

| Przedpłata wynosi: | W Krakowie z odnoszeniem | W Krakowie bez odnoszen. | Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową | Za granicą | Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow. |
|---|---|---|---|---|---|
| Miesięcznie . . . | 3·60 zł. | 3·30 zł. | 4·00 zł. | 7·00 zł. | 3·60 zł. |

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4406.



## Trudności Francji.

Przed kilku dniami płynęły przy dźwiękach Marsyljanki koło Łuku Triumfalnego w Paryżu szeregi błękitnych żołnierzy. Tłumy zebrane na Polach Elizejskich witały burzliwemi oklaskami zmartwychwstałą chwałę Francji, jej dumną i zwycięską armję. Przypominał się mimowoli ów niezapomniany moment z roku 1919, kiedy to przez tensam Łuk Triumfalny wśród szpaleru armat nieprzyjacielskich i miljona zachwyconych ludzi powracała z pola bitew tasama armja, wraz z wojskami sprzymierzonemi i z polskim także oddziałem, prowadzona przez swych znakomitów marszałków...

„...Turkot bateryj, ciężkie tanki przez Paryż suną... w jasne słońce aeroplany fruną drżące, jak górna nuta Marsyljanki“...

I dziś, jak w czasie wielkiej wojny, pokój Europy zależy głównie od owych błękitnych żołnierzy. Na kontynencie europejskim jest to jedyna wielka siła, która może stawić opór zarówno moskiewskiej ofenzywie rozkładu, jak i niemieckim atakom na obecny statut Europy. Anglja nie wchodzi w grę, o ile nie jest bezpośrednio zagrożone jej imperjum kolonjalne, Włosi ograniczają swój krąg wpływów do basenu Morza Śródziemnego, na arenie europejskiej pozostaje zatem tylko Francja i Polska, oraz ich siła militarna... Wytworzył się oryginalny trójkąt sił. Główny nacisk wychodzi z Moskwy, jako propaganda komunistyczna. Przeciw Moskwie działa zarówno Paryż jak Berlin, które znowu działają wzajemnie przeciw sobie. Jeśli paryski ośrodek oporu osłabnie, walka rozegra się między Berlinem a Moskwą i zakończy się hegemonją pierwszego lub drugiej. Ani w jednym, ani w drugim wypadku niema miejsca na niezawisłą Polskę.

**I oto właśnie teraz siła Francji jest** w poważnem niebezpieczeństwie. Nie powinniśmy się bowiem łudzić: wojna marokańska stworzyła naszej sojuszniczce wielkie trudności zarówno militarne, jak polityczne. Zapewne, gdyby rząd Painlewego wysłał na front 150 tysięcy żołnierza, załatwiłby się z Riffenami i ukończyłby szybko wojnę. Ale fatum chce, że u rządu we Francji stoi obecnie Kartel lewicowy, który nie może wojny energicznie prowadzić. Wchodzą bowiem w jego skład socjaliści, dla których popieranie wojny kolonjalnej oznacza utratę zaufania wyborców na rzecz komunizmu. Nie nadaremnie prowadzili oni za rządów Poincarego skrajną propagandę pacyfistyczną. Dzisiaj ta propaganda zwraca się przeciw nim i przeciw Francji. Każdy tydzień wojny przynosi wzrost sił komunistycznych. Słyszymy już o próbach sabotażu i odmowy posłuszeństwa. Utworzył się „sowiet“ w Paryżu, a towarzysz Doriot prozi strajkiem przeciwwojennym. Pamiętamy że coś podobnego było w roku 1917 i w Rosji. Taksamo bolszewicy wyzyskiwali wojnę, by wywołać rewolucję. Pokój jest dla zmęczonego gospodarczemi niewygodami narodu najsłodszem z haseł. Można niem pociągnąć tłumy do wszystkiego, do ucieczki z frontu, do hańby, do rewolucji. Wojna w Marokku musi być niepopularną, bo nawet w razie zwycięstwa nie przyniesie takich korzyści, któreby działały na wyobraźnię narodu. Jej przedłużanie się jest wodą na młyn komunizmu.

Rząd Painlewego wespół z Hiszpanją zaofiarował pokój Abdel Krimowi. Według tych propozycyj Abdel Krim otrzymałby władzę nad strefą hiszpańską, ale pod nominalnem zwierzchnictwem sułtana w Fezie. Gdyby wódz Riffu warunki te przyjął, sytuacja wewnętrzna Francji uległaby zmianie na lepsze. Ale uchodzi za pewne, że Abdel Krim zażąda od Francuzów co najmniej żyznej doliny rzeki Uerghi, jeśli nie samego Fezu. Francuzi jednak odmówią i wojna potrwa dalej. Wówczas niebezpieczeństwo komunistyczne stanie się dla Francji niesłychanie groźnem. Trzeba będzie wysłać większe oddziały do Marokka, a w kraju zdusić bezwzględnie antypaństwową agitację komunistów. Czy potrafi tego dokonać Painleve i wogóle rząd Kartelu? Czy nie powtórzy on błędu Kiereńskiego, który równocześie prowadził wojnę i tolerował agitację bolszewicką przeciw wojnie? Niestety nie ma Francja na czele swego rządu **ludzi r. 1914: Poincarego i Milleranda!** Ma raczej Kiereńskich...

Dlatego z niepokojem patrzą przyjaciele Francji na Paryż, który właśnie teraz, gdy Niemcy coraz zuchwalej atakują Traktat Wersalski, a Sowiety potęgują swą akcję, osłabiony jest i wojną i agitacją komunistyczną i niezdecydowaniem rządu. Paryż jest kluczem sklepienia obecnej Europy. Jego osłabienie osłabiłoby gmach cały. W tym zaś gmachu ścianą najbardziej zagrożoną jest Polska. Nic dziwnego więc, że z niepokojem obserwujemy trudności, w jakich znajduje się obecnie Francja. Wojna marokańska jest dla nas dużo bliższą, niżby to z geografji wynikało.

## Dokończenie czwartkowego posiedzenia.

Warszawa. (Telef. wł.) Jak już wczoraj donosiliśmy, Sejm na czwartkowem posiedzeniu **przyjął w drugiem czytaniu po referacie pos. Puchałki** (Ch. D.) **nowelę do ustawy o zabezpieczeniu pracowników umysłowych na wypadek bezrobocia.**

Następnie przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu nowelę do ustawy **o monopolu tytoniowym,** która postanawia, że robotnicy i pracownicy fabryk tytoniowych, zamkniętych z winy właścicieli przez rząd, **otrzymać mają z dochodów monopolu tytoniowego odszkodowanie w wysokości 5-miesięcznego zarobku.** Przyjęto rezolucję w sprawie wypuszczenia na rynek tytoniu niższego gatunku oraz podwyższenia jakości wyrobów tytoniowych.

Z kolei przyjęto w drugiem czytaniu projekt noweli do ustawy o **policji państwowej** oraz ustawę o **uregulowaniu obrotu cukrem.**

Wkońcu przyjął Sejm zaproponowaną przez klub Piasta **rezolucję w sprawie sprolongowania udzielonych drobnym rolnikom kredytów rolniczych conajmniej do 31 grudnia 1925 r.,** zaś rolnikom w powiatach dotkniętych żywiołowemi klęskami **do jesieni 1926 r.,** oraz przyjęto w drugiem czytaniu nowelę do ustawy o **opodatkowaniu spadków i darowizn.**

## Nieprzychylne stanowisko Niemiec

Warszawa. (Telef. wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu komitetu politycznego Rady ministrów **złożył sprawozdanie p. Prądzyński, delegat polski do rokowań handlowych z Niemcami.**

**Oświadczył on, że nie należy liczyć na przeprowadzenie postulatów Polski, ani na przyjęcie proponowanego przez delegację polską prowizorjum celnego wobec nieprzychylnego stanowiska Niemiec.**

## Nowy poseł amerykański w Warszawie.

Warszawa. (Telef. wł.) Poseł amerykański Pearson został przeniesiony do Helsingforsu. **Nowy poseł amerykański przybędzie do Warszawy w drugiej połowie sierpnia.**

——o0o——

## O oznaczenie granic portu gdańsk.

Gdańsk. (AW.) Dzisiaj mają się zebrać w sekretarjacie Ligi Narodów członkowie komisji, **która wyznaczyć ma granice portu gdańskiego w związku ze sprawą skrzynek pocztowych.** Na zebraniu dzisiejszem ma być ustalony termin wyjazdu komisji do Gdańska dla zbadania sprawy na miejscu.

——o0o——

## Wyjazd optantów z Pomorza.

Procent ludności niemieckiej na Pomorzu zmniejsza się stale. Spis z roku 1921 wykazał jeszcze prawie 20 proc. Niemców, ale już w listopadzie następnego roku 84 proc. wszystkich głosów padło na listy polskie. W ciągu trzech ostatnich lat Pomorze spolszczyło się jeszcze bardziej, gdyż część optantów wyjechała już do Niemiec.

Ogółem, według **obliczeń urzędowych,** ma **Pomorze 16.739 optantów.** Cyfrę tę należy jednak znacznie pomnożyć, gdyż liczono tylko dorosłych. Najwięcej (3.600) optantów ma powiat chojnicki. Powiat Sępolno, gdzie we wrześniu 1921 r. Niemcy stanowili aż 488 proc., liczy 616 optantów; był to najbardziej przez niemczyznę zagrożony zakątek Pomorza. Najmniej (83) optantów ma powiat Gniew, gdzie w roku 1921 Niemcy stanowili tylko 5.5 proc. ludności.

——o0o——

## Odpowiedź na notę Brianda.

Berlin. (PAT.). Dziś odbyły się narady gabinetu Rzeszy **nad treścią odpowiedzi na notę Brianda. Nota zostanie wysłana w sobotę. — Treść jej na razie nieznana, zostanie opublikowana również w Paryżu i Londynie.**

——o0o——

Warszawa. (AW.) „Przegląd Wieczorny“ donosi, że w **Mińsku odbyła się demonstracja antyangielska i antypolska.** Dnia 13 bm. odbył się wiec, na którym członek G. P. U. wygłosił **mowę z pogróżkami pod adresem Anglji.** Wieczorem odbył się pochód z transparentami, na których widniały między inn. napisy: **„Precz z burżuazją angielską!“.**

Również odbyła się wroga **demonstracja przed konsulatem polskim,** przyczem obrzucano **gonsulat kamieniami.** Podobne demonstracje odbyły się także w innych miastach Białorusi sowieckiej.

## Głosowanie nad ustawą o reformie rolnej.

Warszawa. (Telef. wł.) O godz. 4.30 przy **licznym udziale posłów i wielkiem zainteresowaniu galerji** rozpoczęły się obrady nad

**reformą rolną.**

W ciągu dnia ogólnie interesowano się tem, czy **mniejszości narodowe zaprzestaną obstrukcji.** Ogólnie przypuszczają, że **będą nadal ją kontynuować, choć może w mniej gwałtownej formie.**

W dyskusji pierwszy zabrał głos pos. **Głąbiński (Z. L. N.), który imieniem swego klubu** poczynił liczne zastrzeżenia, **zapowiedział jednak, że mimo to klub Z. L. N. będzie głosował za ustawą.** Następnie przemawiał pos. **Dubanowicz** (Ch. N.), który oświadczył, że klub Ch. N. **będzie głosował przeciw ustawie** z powodu nieuwzględnienia jego postulatów. Pos. Sommerstein (koło żyd.) oświadczył, że koło żydowskie **ma szereg zastrzeżeń** co do ustawy, a pos. Taraszkiewicz (Wyzwol.) wysunął znowu sprawę **wywłaszczenia bez odszkodowania.** Wreszcie pos. Chrucki (Ukr.) oświadczył, że naród ukraiński **nie zapomni nigdy krzywdy tym, którzy odebrali mu ziemię.**

Wówczas zabrał głos **marsz.** Rataj i przywołał **Chruckiego do porządku,** poczem o g. 6 przerwano posiedzenie na pół godziny **celem naradzenia się w sprawie głosowania.**

Warszawa. (Telef. wł.) Po godz. 6 rozpoczęło się

**głosowanie.**

Pierwszy zabrał głos pos. Chrucki i oświadczył, że **Ukraińcy wstrzymują się od głosowania, poczem wszyscy członkowie klubu ukraińskiego, opuścili salę. Inne mniejszości głosowały.**

Do godz. 8 wieczorem — o której to godzinie telefonuje nasz korespondent — **przegłosowano pierwszych 20 artykułów ustawy bez zajść i bez głosowania imiennego.** Między innymi ustalono maksimum ziemi na **kresach**

Głosowanie w ciągu piątkowego posiedzenia **nie zostanie w całości ukończone** i odbywać się będzie w sobotę **w dalszym ciągu.**

Spodziewać się jednak należy, że w sobotę ustawa **zostanie przyjęta.** Wobec tego sobotnie posiedzenie Sejmu **byłoby już ostatniem przed ferjami.**

## Krwawa walka na ulicach Warszawy.

**Warszawa.** (Telef. wł.). Dziś w południe ulice Warszawy były **widownią**

**krwawej walki ulicznej.**

Mianowicie na rogu ulic Chmielnej i Zgody dwóch wywiadowców policji śledczej spostrzegło

**trzech podejrzanych osobników.**

**Zatrzymali ich więc i zaprowadziwszy do bramy przy ul. Zgoda 1, zażądali legitymacji.**

Zatrzymani sięgnęli do kieszeń, zamiast jednak legitymacyj, **wyjęli rewolwery i oddali**

**szereg strzałów**

**do wywiadowców, poczem rzucili się do ucieczki.**

W tej chwili nadjechał patrol konny policji i

**natychmiast popędził**

**za uciekającymi.** Jednego z nich trafiono strzałem rewolwerowym na ulicy Widok, tak, że ciężko ranny, upadł na chodniku. Kiedy jednak podjechał do niego jeden z konnych policjantów, **podniósł się jeszcze i strzelił, raniąc konia policjanta.** Okazało się, że jest to znany i długo przez policję polityczną poszukiwany **komunista Pniewski.** Ciężko rannego odwieziono do szpitala Dzieciątka Jezus.

Tymczasem dwaj inni, uciekając ulicą Chmielną, dopadli przejeżdżającą dorożkę, **zrzucili z kozła dorożkarza i zaczęli uciekać ulicą Marszałkowską, Żelazną do Towarowej.** Policja ścigała ich **dorożką i automobilem.** Widząc więc, że nie potrafią umknąć, wyskoczyli z dorożki **i ukryli się w składzie drzewa firmy Borkowski.**

**Tam ich ujęto.**

Ujęci nazywają się **Rutkowski i Turewicz i są znanymi komunistami.** Zeznali oni, że zamierzali

**dokonać zamachu**

na niejakiego **Rutkę,** który przedtem będąc komunistą, **przeszedł do policji śledczej i pełni służbę wywiadowcy.**

Dzika strzelanina na ulicach Warszawy, pociągnęła za sobą

**kilka ofiar.**

Ciężko rannych wywiadowcę Leśnskiego i przechodzącego przypadkiem niejakiego **Kochanika** odwieziono do szpitala Dzieciątka Jezus. **Parę osób jest lżej rannych.**

## Min. Skrzyński w Ameryce.

**Nowy York.** (PAT.) Prasa zajmuje się w dalszym ciągu bardzo żywo podróżą ministra Skrzyńskiego, **wyrażając zainteresowanie odczytami, jakie minister ma wygłosić w Williamstown.** Prasa spodziewa się, że w odczytach tych **zostanie wyjaśnione stanowisko Polski w całokształcie polityki europejskiej.** Po dwudniowym pobycie w letniej rezydencji prezydenta Coolidge'a, gdzie minister został zaproszony, **uda się minister Skrzyński do Waszyngtonu w celu złożenia wizyty sekretarzowi stanu.**

## Niemcy domagają się od Polski znacznych koncesyj.

**Berlin.** (PAT.) Biuro Wolffa donosi: Delegacja polska dla rokowań handlowych niemiecko-polskich **nie dała rzeczowej (?) odpowiedzi na ostatnie pismo delegacji niemieckiej z dn. 10 b. m., w którem Niemcy oświadczają, że żądania polskie są nie do przyjęcia.** Pełnomocnik polski ustnie zaproponował, by najdalej w dniu 16 września **zebrać się ponownie, celem ponownego przestudjowania sprawy i zastrzega sobie w pewnym wypadku zaproponowanie we wcześniejszym terminie tego rodzaju spotkanie.** Pełnomocnik niemiecki oświadczył już we wspomnianem wyżej pismie gotowość do nowych rokowań, skoro Polska uczyni inne propozycje. Wobec istniejących obecnie sprzeczności ponowna dyskusja nad sytuacją we wrześniu będzie tylko wtedy owocna, jeżeli Polska zdecyduje się na **znaczne koncesje.**

## Nowy rząd w Jugosławji.

**Białogród.** (PAT.) **Formalna dymisja rządu nastąpiła wczoraj w południe. Popołudniu został przyjęty prezydent skupczyny Trivkowic przez króla na audjencji. Biuletyn wydany wieczorem donosi, że Pasic otrzymał mandat utworzenia nowego gabinetu.** Ze względów formalnych będzie nowy rząd ukonstytuowany dopiero w sobotę.

Lista ministrów jest następująca: Prezydjum — Pasicz, sprawiedliwość — Gjuricic, sprawy zagraniczne — dr. Ninczcic (dotychczasowy), wewnętrzne — Maksymowic, oświata — Bukerewic, wyznanie — Trifunowic, skarb — Stojadinowic, roboty publiczne — Uzunowic, rolnictwo — Krysta Miletic, polityka społeczna — Simonowic, zdrowie publiczne — Sławko Miletic, komunikacja — Nadojewic, reforma rolna — Paweł Radic, poczta — Superina, handel — Krajac, górnictwo — Nikic.

**Czterej ostatni ministrowie należą do stronnictwa Radicza, reszta do stronnictwa radykalnego.** Stanowisko **ministra wojny** jeszcze nie **jest obsadzone.** Niezadowolenie z powodu nowego ukształtowania się wypadków panuje u **Słoweńców.** Nadto stronnictwo Pribicewica **zapowiada ostrą kampanję przeciwko rządowi.**

## Francja chce jak najszybciej zlikwidować wojnę.

**Paryż.** (PAT.) W wywiadzie z „Petit Parisien“, generał Naulin oświadczył, iż rząd zamierza uczynić **wszelkie niezbędne wysiłki w celu możliwie jaknajrychlejszego zakończenia wojny w Marokku.** Generał dodaje, że będzie rozporządzał **wszelkimi środkami dla dokonania likwidacji wojny.**

## Marszałek Petain wyjechał do Marokka.

**Paryż.** (PAT.) Marszałek Petain odjeżdża do Marokka, aby wraz z marszałkiem Lyautey naradzić się nad zarządzeniami, które muszą być powzięte. Marszałek Petain dzisiaj o godz. 17 odjechał do Tuluzy, skąd uda się o Rabatu

**Paryż.** (PAT.) „Le Journal“ zaznacza, że **wysłanie generała Petaina do Marokka dowodzi o woli rządu nie pozostawienia niczego na los szczęścia.** „Le Journal“ stwierdza, że operacje wojskowe w Marokku **wkroczyły w fazę decydującą.** Dzięki obecności generała Petaina **staną się potężne i szybkie i będą pierwszem przygotowaniem trwałego pokoju.**

**Paryż.** (PAT.) Według doniesienia „Petit Parisien“, jest rzeczą prawdopodobną, że **emisarjusze francuscy i hiszpańscy udadzą się razem na terytorjum szczepu Riff, aby uwiadomić Abd el Krima o francusko-hiszpańskich warunkach pokojowych.**

## Krwawe zamieszki w Anglji na tle strajku.

**Londyn.** (AW.) W Brin Eleadh przyszło wczoraj do ostrego starcia między górnikami a policją. Górnicy chcieli przeszkodzić robotnikom chętnym do pracy w wykonywaniu ich czynności, wmięszała się w to policja, używając przeciwko opornym pałek gumowych. **Przyszło do walki, w której raniono ciężko 16 robotników, a lekko 4 policjantów.**

W sprawie grożącego strajku czynione są dalsze usiłowania, **by doprowadzić do ugody.** Egzekutywa robotnicza, która właśnie obraduje, otrzymała podobne propozycje, mogące być uznanemi za podstawę do dalszych pertraktacyj robotników z właścicielami kopalń.

# Ubezpieczenie pracowników umysłowych na wypadek bezrobocia.

**(Streszczenie mowy referenta Komisji Ochrony Pracy posła Puchałki (Chrz. Dem.) w dniu 16 lipca w Sejmie.**

Przedłożony projekt jest wykonaniem rezolucji Sejmu trzykrotnie już uchwalanych, a wzywających rząd do przedłożenia ustawy o ubezpieczeniu pracowników umysłowych na wypadek bezrobocia. Ustawa z 18 lipca 1924 r. pomija te kategorje pracowników.

### ZASADY NOWELI

Zasady noweli są następujące: Obowiązkowi zabezpieczenia na wypadek bezrobocia podlegają pracownicy umysłowi po ukończeniu 18-tu lat życia w zakładach zatrudniających ponad 5 robotników, **zarabiający do 500 zł. miesięcznie.** Przy obliczaniu składek oraz przyznawaniu zasiłków bierze się pod uwagę jedynie zarobek do 8 złotych dziennie. Koszta ubezpieczenia pracowników umysłowych obliczono na 2.05 zarobków, z czego pracownicy płacą $^{2}/_{5}$, pracodawcy $^{3}/_{5}$. Skarb państwa, który do ubezpieczenia robotników dopłaca 50%, do ubezpieczenia pracowników umysłowych, nie uskutecznia dopłaty. W Zarządzie Głównym Funduszu bezrobocia zasiada dwóch przedstawicieli pracowników umysłowych, w Zarządzie Okręgowym jeden przedstawiciel, w komisjach odwoławczych, jeśli chodzi o sprawę pracownika umysłowego, również jeden przedstawiciel.

**Zasiłek wynosi od 30 do 50 procent zarobku,** przyczem jako maksymalny zarobek przyjmuje się kwotę 8 zł. dziennie. To są główne zasady projektu.

We wnioskach poselskich żądano, by ustawa została rozszerzona na wszystkie zakłady pracy i to tak odnośnie do robotników, jak i pracowników umysłowych. Większość Komisji wychodziła jednak z założenia, że jeśli odnośnie do robotników poczyniono pewne ograniczenia, to i odnośnie do pracowników umysłowych nie należy wprowadzać zmian, a to temwięcej, że ubezpieczenie pracowników umysłowych ma być w niedługim czasie uregulowane ustawą. Ponadto liczono się ze względami finansowymi, ponieważ przy rozszerzeniu grona ubezpieczonych opłaty skarbu państwa znaczniebyby się powiększyły. Domagano się również, by do ubezpieczenia pracowników umysłowych dopłacał skarb państwa. Komisja stanęła na stanowisku, że obecne położenie skarbu nie pozwala na ten ciężar.

Nie jako referent, ale jako poseł chcę zauważyć, że jest pewna różnica w traktowaniu przez skarb państwa pracowników fizycznych i umysłowych. Do ubezpieczenia pierwszych **skarb państwa przyczynia się wydatnie,** gdy natomiast na ubezpieczenie pracowników umysłowych **nie chce ponosić żadnych ciężarów,** któreby zresztą nie były tak wielkie, wobec tego, że cyfra bezrobotnych pracowników umysłowych wynosić będzie co najwyżej 20 do 25.000 rocznie.

### UBEZPIECZONYCH BĘDZIE 130.000 PRACOWNIKÓW.

Zasadniczo nowela, którą mam zaszczyt przedłożyć, obejmuje pracowników umysłowych w tych zakładach pracy, gdzie są również zabezpieczeni pracownicy fizyczni. Niewątpliwą jest rzeczą, że wskutek tego bardzo znaczna część pracowników umysłowych nie będzie objęta ustawą, podobnie, jak to ma się rzecz z pracownikami fizycznymi. Mamy obecnie **180.000 robotników bez pracy,** podczas gdy **zasiłki pobiera tylko 60.000,** a zatem zaledwie $^{1}/_{3}$ część, widocznie zatem pozostałe 120.000 nie jest objęte ustawą o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia. Winienem przeto stwierdzić, że stan taki pozostaje nienaruszony również w stosunku do pracowników umysłowych, których znaczna część pozostanie bez zabezpieczenia na wypadek bezrobocia.

Z drugiej jednak strony nie mogę pominąć i dodatnich stron tej noweli, polegają one na tem, że jednak **około 130.000 pracowników umysłowych będzie zabezpieczonych na wypadek bezrobocia** i w chwili utraty pracy będzie mogło korzystać z zasiłków ustawą przewidzianych.

Ustawa, którą mam zaszczyt przedłożyć, jest nietylko spełnieniem obowiązku, nałożonego na państwo konstytucją, ale jednocześnie zadość uczynieniem wymogom sprawiedliwości wobec rzesz pracowników umysłowych. Nie zapominajmy o tem, że sto kilkadziesiąt tysięcy pracowników umysłowych, oraz ich rodziny zagrożonych utratą pracy, wyczekuje od Sejmu pomocy. Ta inteligencja pracująca najdotkliwiej odczuwa brak pracy, a zarazem te upokorzenia, które ją zmuszają do korzystania z nader niewystarczających doraźnych zasiłków.

(Ustawę powyższą, referowaną przez p. Puchałkę, Sejm przyjął wczoraj w drugiem czytaniu.

# Z dnia politycznego

**Czy obstrukcja jest środkiem legalnym?**

Jaką jest u nas ignorancja spraw i zwyczajów życia parlamentarnego, dowodem artykuł łódzkiego lewicowego „Głosu Polskiego", w którym czytamy taką apologję obstrukcji w naszym Sejmie:

„Obstrukcja jest jednym ze środków legalnej walki parlamentarnej. I jeżeli ktoś oburza się na „Wyzwolenie" za sam fakt stosowania obstrukcji, to jest albo ignorantem, albo hipokrytą. Tam, gdzie jest parlament, tam bywa mniejszość, tam, gdzie jest majoryzowana mniejszość w Izbie, tam może zawsze być obstrukcja".

Gdyby autor tych wywodów myślał logiczniej, toby zrozumiał, że mniejszość zawsze, na całym świecie i w każdym parlamencie musi być majoryzowaną przez większość, dlatego właśnie, że jest... mniejszością. Tylko polska, instytucja Lib veto nie dopuszczała do majoryzacji. Dzięki temu upadła Polska... Mniejszość może prowadzić jedynie opozycję, ale nigdy obstrukcję.

Zdarzały się w niektórych parlamentach obcych (angielskim, austrjackim i węgierskim, w sejmie galicyjskim i czeskim) obstrukcje techniczne, polegające na wyzyskaniu przepisów regulaminowych celem utrudnienia prac parlamentarnych, n. p. zapomocą wniosków nagłych, głosowań imiennych, długich mów i t. d. Uciekały się jednak do tego środka **tylko mniejszości narodowe** (Irlandczycy, Czesi, Ukraińcy galicyjscy, Chorwaci), aby **niedopuścić do uchwalenia ustaw, naruszających byt lub zasadnicze prawa tych narodów.** Był to więc rodzaj **półrewolucyjnej walki z państwem.** Anglja i Węgry zgniotły obstrukcję przez odpowiednią zmianę regulaminu. Austrja okazała się do tego zbyt słabą, urządzali więc w parlamencie wiedeńskim obstrukcję: **Niemcy, Czesi, Ukraińcy,** Słoweńcy, Włosi i tak zniszczyli państwo, że mimo pozorów siły już przed wojną było trupem. Jeśli nie chcemy pójść w jej ślady, to musimy obstrukcję z naszego Sejmu wyeliminować.

Ale nawet tej racji, jaką ma obstrukcja mniejszości narodowej, nie ma obstrukcja opozycyjnego klubu polskiego. Przecież polskie stronnictwo ma otwartą drogę, której mniejszość narodowa nie ma do zdobycia większości w Sejmie przy nowych wyborach. Może wówczas obalić uchwalone przez dawną większość ustawy.

A już w każdym razie nie można tolerować obstrukcji hałaśliwej. Jest ona poniżeniem godności Sejmu i jawnem bezprawiem. Jeśli się wyklucza z Izby posła za nietaktowne powiedzenie, to tembardziej należy wykluczyć posła hałasującego, grającego na trąbie lub uderzającego pulpitem.

# O czem piszą inni?...

**„Naprzód" przeciw kompromisowi z komunistami. — Premjowanie zła. — P. Widz-Wasserzug w obronie p. St. Grabskiego.**

Prasa daje wyraz swemu zaniepokojeniu z powodu ustępliwości rządu wobec obstrukcjonistów. Nawet „Naprzód" występuje przeciw pertraktacjom z komunistami i półbolszewicką grupą p. Wojewódzkiego.

„W grupie obstruującej — pisze — wydzielić można dwa odłamy: reprezentację zagrożonych praw włościaństwa ukraińskiego i białoruskiego z jednej, a komunistów i grupę p. Wojewódzkiego z drugiej strony. Odłam drugi nie dąży do żadnych realnych zdobyczy: pragnie rozwalić Polskę. Szukanie kompromisu z nim byłoby wierutnem głupstwem".

„Gazeta Poranna", organ Z. L. N. występuje ostro przeciw rokowaniu z obstrukcjonistami.

„Ostatnie dni rzuciły nam przed oczy widmo najhaniebniejszej Kiereńszczyzny. Są czynniki odpowiedzialne w państwie, które stosują najfatalniejsze metody premjowania zła.

Przeciwko temu musi się zwrócić opinja najbezwzględniej wypowiedzieć".

Niestety system kompromisów ideowych ma u nas wielu obrońców. Nad zmianą niektórych taktyki, lecz nawet przekonań, przechodzi się do porządku dziennego, jako czemś zwykłem i naturalnem. W „Kurjerze Polskim" broni n. p. p. Widz p. Stanisł. Grabskiego (po raz pierwszy zapewne) przed zarzutami z powodu zmiany poglądów na sprawę żydowską, o której pisaliśmy w dniach ostatnich.

„Zmiana przekonań — twierdzi — czy zmiana taktyki nie dyskwalifikuje działacza politycznego, jeśli nie jest dyktowana przez osobisty interes, przez motywy karjerowiczowskie, lecz wynika z nowych doświadczeń i przemyśleń".

Oczywiście! nie dyskwalifikuje go jako człowieka. Nikt nie wątpi, że czyny p. Grabskiego płyną z pobudek ideowych. Ale jeżeli polityk uważany za wybitnego znawcę spraw mniejszościowych, zmienia swój pogląd i z przeciwnika wszelkich ugód, „petryfikujących separatyzm mniejszości", staje się twórcą ugody i wierzy we współpracę żydów z mocarstwową polityką Polski, to takie skoki jego autorytet polityczny muszą całkowicie podważać.

Że zaś jego ostatnią zmianę poglądów bierze w obronę p. Widz-Wasserzug, to powinno być dla p. St. Grabskiego groźnem ostrzeżeniem...

**Atak na „Rozwój" zaczyna się!**

„Nowy Dziennik" pisze:

„We Włoszczowie (ziemi radomskiej) miał się onegdaj odbyć odczyt jakiegoś „działacza" „Rozwoju" p. t. „Niebezpieczeństwo żydowskie". Ponieważ tego rodzaju odczyt w dniu jarmarcznym mógł wywołać niepokoje, zwróciła się miejscowa gmina żydowska do starosty z żądaniem, by odczyt odwołał. Wobec odmowy starosty zwrócił się wczoraj do ministerstwa spraw wewnętrznych poseł Dr Rosmarin, przyczem ministerstwo oświadczyło, że wyda odpowiednie zarządzenia".

Przewidywaliśmy, że po zawarciu ugody rozpoczną żydzi nagonkę na „Rozwój". Narazie żądają żydzi tylko odwołania odczytów. Dalszym etapem będzie żądanie zakazu zamknięcia sklepów „Rozwoju". Dzień, w którym poseł Rosmarin zażąda rozwiązania „Rozwoju" jest niedalekim. A może będzie inaczej? Może zrobią to żydzi w drodze jakiegoś handlu z rządem. Koło żydowskie złoży np. uroczyste oświadczenie, że uznaje... geograficzne położenie Polski na półkuli północnej i będzie współdziałało z...obrotem ziemi naokoło słońca, a rząd nasz uradowany takim znakomitym sukcesem politycznym, odwdzięczy się zniesieniem „Rozwoju".

Kto wie, co przyszłość przyniesie!...

# Iskierki.

**„Kurjer Poznański" o żydach krakowskich.**

Kilku mieszkańców tego dziwnego miasta, w którem żyd jest niemal zjawiskiem tak rzadkiem, jak Japończyk, uwzięło się, aby zrobić wycieczkę do podwawelskiego grodu i co gorsze, wydrukować swoje impresje na łamach „Kurjera Poznańskiego". Reasumując ogółem te impresje, powiemy, że podróżnicy wrócili upici nie tyle wonią wspaniałych „polskich Aten" ile wonią bardziej konkretną i odurzającą — cebuli.

„Nazajutrz rozpoczynamy zwiedzanie historycznych zabytków. W Sukiennicach uderza nas, że prawie wszystkie kramy są w rękach żydowskich. Po mozolnem szukaniu znajdujemy tam trzech polskich kupców".

Chodząc po mieście, należy jednak kontrolować metryki lub dowodzić bez ceremonji oględzin lekarskich, gdyż nazwisko na „ski" nie gwarantuje już polskości jego właściciela. Słuchajmy dalej:

„Większość tamtejszej ludności tak przywykła do żydowskiego otoczenia, że swego pohańbienia nie widzi, ani go nie odczuwa, uważa je raczej za normalne w życiu zjawisko.

Po zwiedzeniu Zamku, katedry, skarbca i grobów królewskich, idziemy na Skałkę. Droga wiedzie przez żydowską dzielnicę Kazimierz. Woń właściwa jego mieszkańcom wraz z zapachem czosnku i cebuli, utrudnia nam swobodne oddychanie, a uszy męczy wstrętny żargon.

Chociaż to uroczystość Bożego Ciała, obowiązująca do zamykania składów, spotykamy po drodze sklepy otwarte, a w trzech z nich kwitnący handel. Szukamy domu ks. Jana Długosza, niestety, jest on w posiadaniu żydowskiem".

Za lat kilkanaście egzotyczni sprawozdawcy z wyspy izolowanej Poznania napiszą: „Szukamy śladów miasta Krakowa, niestety miejsce to jest całkowicie w posiadaniu kolonji palestyńskiej, pod tradycyjną nazwą Kazimierz (czytaj) „Ucieczka Izraela".

# KRONIKA KRAJOWA.

**Akademicy poborowi z r. 1898 i 1899**

którym na skutek interwencji Nacz. Kom. Ak. udzieliło Min. Spraw Wojsk. odroczenia, muszą wygotować odnośne podania do dnia 27 b. m. Podania te wraz z dokumentami przedstawi ministrowi spraw wojsk. Nacz. Kom. Akad., będący w kontakcie ze stowarzyszeniami w innych miastach. Podania będą rozstrzygnięte w Min. Spraw Wojsk., poczem wydane będą stosowne zarządzenia o urlopowaniu poszczególnych roczników akademików.

**Zamach na Belweder**

PLANOWAŁ RABUŚ I SZANTAŻYSTA.

Władze policji politycznej w Warszawie otrzymały poufną wiadomość o rzekomo planowanym jakimś zamachu terorystycznym na osobę, urzędującego w Belwederze. Wiadomości wskazywały jako na organizatora oskarżonego zamachowca, niejakiego Antoniego Burzyńskiego, który znów w jakiś sposób powikłany był z pewnym p. Kozłowskim, który w r. 1914, za czasów carskich zabił w cukierni ówczesnego naczelnika więzienia na Pradze, Siedleckiego. Tłem do ówczesnego zabójstwa były narzucone przez Siedleckiego stosunki z żoną Kozłowskiego. Aresztowano Burzyńskiego, Kozłowskiego i ex oficera, Krupczyńskiego, z którym Burzyński planował rabunek jednego profesora. Z tym panem Burzyński dokonał szeregu napadów rabunkowych przy pomocy najnowszych środków, jak kokainy i cjanku potasu.

Śledztwo wykazało, że Burzyński szantażował małżeństwo Kozłowskich, grożąc im rewelacjami z tytułu zapomnianej już sprawy zabójstwa Siedleckiego. Pod tymi i innymi pozorami wydobył od nich 2.500 zł.

Wobec szczegółowych wyjaśnień, złożonych przez Kozłowskiego i Krupczyńskiego, sędzia śledczy obydwu zwolnił z aresztu. Burzyński odesłany został do więzienia.

**Sprawa Muraszki.**

Jak już donosiliśmy, wręczono już Muraszce akt oskarżenia. Oskarżony ma prawo w ciągu tygodnia powołać się na świadków odwodowych. Rozprawa rozpocznie się w wydziale karnym sądu okr. w Nowogródku przypuszczalnie w końcu sierpnia b. r. Muraszkę oskarżać będzie prokurator sądu okr. w Warszawie, Rudnicki.

Przybył już do Wilna jeden z obrońców Muraszki, adw. dr. **Stanisław Szurlej,** celem odbycia z Muraszką pierwszej poufnej konferencji. Adw. Szurlej złoży podanie do sądu okr. z prośbą **o wezwanie na rozprawę główną szeregu świadków,** wśród których, jak słychać, będzie figurował m. in. — uniewinniony przez sąd w Lozannie, zabójca Worowskiego — Conradi.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa, sprawa Muraszki odbędzie się **w końcu sierpnia** b. r. w Nowogródku, aczkolwiek są czynione starania, ażeby sprawa została rozpoznana — ze względu na bezpieczeństwo, oraz możliwość przybycia świadków — **w Wilnie. Według treści aktu oskarżenia, Muraszce grozi kara śmierci.**

—o—

MILJON ZŁOTYCH NA SANATORJUM. W dniu 3 lipca b. r. wpłynęło do biura Zarządu Związku Polsk. Naucz. Szk. Powsz. w Warszawie, przeszło 30.000 złotych na budowę Sanatorjum w Zakopanem i w dniu tym suma wpłaconych wkładek na ten cel osiągnęła okrągło **jeden miljon złotych.** Nauczycielstwo, należące do tej organizacji, opodatkowało się na Samopomoc leczniczą w wysokości 1% od swoich poborów miesięcznych i składa je gorliwie już 19-ty miesiąc.

Budynek Sanatorjum w Zakopanem na Gubałówce, obliczony na 200 chorych, stoi obecnie pod dachem i rozmiarami swoimi przewyższył wszystkie dotąd istniejące Sanatorja w Polsce. Obecnie wykonuje się roboty wewnątrz budynku w pospiesznem tempie tak, ażeby w dniu 3 listopada b. r. mógł być oddany do użytku chorych.

STATYSTYKA NA UNIWERSYTECIE WARSZAWSKIM. Na poszczególne Wydziały Uniwersytetu Warszawskiego uczęszczają studenci w następujących ilościach: teologja katolicka — 79 (mężczyzn), teologja ewangelicka — 35 (mężczyzn), wydział prawny — 369 (kobiet) i 2.222 (mężczyzn), razem 2.591, wydział lekarski — 321 (kobiet) i 1.060 (mężczyzn), razem 1.381, wydział farmaceutyczny 131 (kobiet) i 81 mężczyzn, razem 212, wydział weterynaryjny 5 (kobiet) i 148 mężczyzn), razem 153, wydział filozoficzny 2.009 (kobiet) i 1.487 mężczyzn), razem 3.496. Ogółem w roku 1924 do 1925 uczęszczało na Uniwersytet Warszawski 7.947 studentów. Oprócz tego wolnych słuchaczów było 209 (112 kobiet, 97 mężczyzn). Ukończyło Uniwersytet w ubiegłym roku akademickim 626 studentów, wstąpiło zaś nowych w roku 1924 na jesieni 1.878 studentów, t. j. równe 3 razy więcej niż ukończyło.

UCZCZENIE REYMONTA w formie pięknie pomyślanych dożynek, które będą zarazem wielką rewją przedstawicieli wszystkich ziem i stanów Rzplitej — odbędzie się w dniach 15 i 16 sierpnia w Wierzchosławicach. Obok Centralnego Komitetu w Warszawie, powstał i w Krakowie Komitet Wojewódzki, który już rozpoczął przygotowania do tej pięknej i ze wszech miar budującej uroczystości.

DZIECI PRACOWNIKÓW KOLEJOWYCH NA WIEŚ. Istniejące od szeregu lat przy Dyr. Kolei Państw. w Krakowie Stowarzyszenie Pracowników Kolejowych, zarejestrowane jako „Fundusz Kolonij Wakacyjnych Pracowników Kolejowych Okr. Dyr. Kol. Państw. w Krakowie", przystępuje w roku bieżącym do poświęcenia pierwszych 3 budynków Kolonij wakacyjnych w Węgierskiej Górce. Uroczystość poświęcenia odbędzie się 25 b. m.

NA PODKARPACIU OBERWAŁA SIĘ CHMURA. Dzienniki donoszą o wielkiej burzy z oberwaniem chmury, która szalała na Podkarpaciu. Rzeki wylały, pola znajdują się pod wodą.

———o0o———

# W „świętym gaju" p. Grycendlera.

Lata pańskiego 1925, pośród „Europy hałasów" i domowych „potępieńczych swarów", pośród sporów o reformę rolną, wywalczaną stukaniem w pulpity poselskie i zawierania różnorakich konkordatów — zabrzmiał z łamów „Wiadomości literackich" p. Grycendlera głos przestrogi.

**„Politique d'abord"** — powiedział był Karol Maurras. „Dość polemiki!" — nawołuje we wspomnianym artykule Ludwik Hieronim Morstin.

Polemika ta o ducha, o wpływ, o poczytność „Wiad. Lit." była niewątpliwie jednym z ewenementów kończącego się sezonu. Starły się w niej dwa światy, dwie koncepcje myślowe, dwa ideały: ten, który w polskości upatruje palladjum tradycjonalnego rozwoju, który kocha przeszłość, nie bacząc na jej wady i braki, tak jak dziecko przymyka oczu na usterki ukochanego ojca, bo czuje, że „kto nie ogląda się na przodków, ten nie będzie umiał żyć dla potomności" — i ten drugi, świat „duszy międzynarodowej", butnie chrzczący przyrodzoną sobie koncepcję mianem „uniwersalizmu", lokujący zaś swoje ideały zagranicą: w Genewie Ligi, w Londynie P. E. N-nu, w Paryżu „Praw Człowieka i Obywatela".

Należałem do tych, co najwcześniej pozwolili sobie zwrócić uwagę na owe „nowinki", które, zdaniem mojem, zatruwają duszę polską, podając jej jednak trutki w nieraz nie budzących podejrzeń opłatkach. I miałem tę satysfakcję, że zaatakowane przezemnie „Wiad. lit." nie znalazły w stosunku do moich wywodów żadnego kontrargumentu, że poparł mnie K. H. Rostworowski, zareagował natomiast paroksyzmem wściekłości redaktor judaizującego P. A. P-a, p. Wassercug-Wasowski, obóz zaś lewicowy wytoczył wkońcu pod okopy, których bronię, jedną z najbardziej czczonych swoich „pałub", wicemarszałka Sejmu Moraczewskiego, który w ten sposób zdobył sobie ostrogi literackości, wojując z obozem zachowawczym.

Ale cóż? Tak, jak w XVII. wieku naród szlachecki nie bywał w sobie jednolity, tak jak przeciw obrońcom tradycji, reakcji katolickiej, królewskiego majestatu, powstawały w Pińczowskiem, w Lubelskiem, w Wielkopolsce klany różnowiercze, heretyckie gniazda, tak i dziś obóz, który uważam za prawomyślny, do którego należeć jako defensor Poloniae się szczycę w walce ze wschodnią nawałą wyznawców pięcioramiennej gwiazdy, musi w dodatku odcinać się własnym współrodakom, grassanckim komunikom, które, jak dawniej łączyły się z pohańcem, tak dziś wiążą się z innym znów niewiernym.

Spadkobiercy pięknego w literaturze nazwiska, pp. Ludwik i Zofja Morstinowie postarali się nam więc wytłumaczyć („Czas" Nr. 119: „Dwie metody", „Wiad. Lit." Nr. 23: artykuł cytowany wyżej), że w twórczości literackiej najzupełniej nie wchodzi w grę scholastyczne pytanie: ubi, quomodo, quando, quibus auxiliis, że „tomiki dzieł' nie mogą stracić i w dzisiejszej dobie na przemycaniu ich przez Jankłażyda, że dobrze jest, ku zbudowaniu bezbożników, pisać, jeśli się uda, choćby o „Summie" św. Tomasza w „Revue Juive", a o męczeństwie Unitów w masońskiej „Latomji", że wszystko jest nareszcie jedno, czy nazwisko pisarza świecić będzie jako latarnia morska, rozświetlająca wędrowne szlaki, czy raczej jako wabiący ognik na bagnie. To opłakane apostolstwo ma — zdaniem mojem — jedną wszakże duchową skazę, a mianowicie że żadnych nie kosztuje poświęceń, a zgoła ziemskie przeciwnie zwykło przynosić korzyści.

Wyznawstwo więc p. Morstina, który w tymże samym artykule mieni się w dodatku kapłanem zaprzysiężonego braterstwa, „służącego bliżej nieokreślonemu bogu, wywołało sprzeciw ze strony innego poety, p. Ksawerego Pusłowskiego, który woli stać pod starym Orła znakiem i ma tę odwagę, że gdy widzi, jak się ktoś z jego okopów wymyka do przeciwnego obozu Pankracych i Przechrztów, robi alarm, budzi straże i stara się dopaść zbiega.

P. Pusłowski, śledząc tedy z zamiłowaniem ekstratury „hrabiów Henryków" z Jankielami, których uprzywilejowaną widownią jest dziś arena „Wiad. Lit.", sięgnął pamięcią do innych „Wiadomości", także bardzo polskich, także ogromnie żydowskich, wychodzących niegdyś w Piotrkowie, czasu, kiedy okupacja semicka nie była się jeszcze przelała do samej Warszawy.

P. Morstin, który tak pięknie pisać umie o posłannictwie poety, w Piotrkowie walczył zatem wtedy „o święte idee..., (o) poszanowanie tradycji i uczuć religijnych", a jak walczył, przypomina nam teraz p. Pusłowski:

„Nienawidzę was,
co stajecie na czele,
ognia gasiciele,
ducha zabójcy,
zapory na wyzwoleń drodze...
w kontuszu czy w todze
czy też w biskupiej chodzący infule".

I rozgniewał się p. Morstin, co dopiero załamujący właśnie ręce nad „gromadą ciurów obozowych", która uprawiać śmie propagandę nieartystycznych celów, że p. Pusłowski mu do jego enigmatycznych kołpaków, biretów i infuł dorysował pewne głowy, które istotnie w r. 1916 kiwały się były z pewnem może zdziwieniem, lecz zgoła nie bez wujowskiej pobłażliwości, nad wybrykami owego enfant terrible, co się współcześnie psociło w piotrkowskiej kwaterze.

Tak mi przynajmniej szeptała do ucha „kronika skandaliczna", kiedy po czteroletniej nieobecności wróciłem był do kraju z emigracji, gdzieśmy się zajmowali koncypowaniem innego nieco rodzaju deklaracji, niż ta, którą złożył świeżo p. Morstin. Ale, osobliwym zbiegiem okoliczności, p. Morstin, dzisiejszy kawaler Legji Honorowej, odpowiadał na nasze deklaracje enuncjacjami i poematami, w których wcale nie propagował artystycznych celów, ale raczej — by użyć jego własnej poetyckiej gwary — „wężowym ruchem ślizgał się do piersi" ówczesnych ententofilów.

Trudno zwłaszcza zapomnieć jednego rapsodu p. Morstina, poświęconego Francji, Francji jeszcze nie pp. Bluma i Israela, ale tej Francji, jaką ją znaliśmy i kochali podczas wojny, rapsodu, w którym p. Morstin posunął się tak daleko, że rzucił jej w twarz inwektywę:

„wołasz o hekatomby
polskich wygnańczych ciał".

Papier jest cierpliwy, kapituła Legji Honorowej miłościwa, nie wszyscy są obdarzeni pamięcią p. Pusłowskiego, a wielu — pobłażliwością rektorską alboli biskupią. W powojennym kalejdoskopie widzieliśmy już różne maskarady. Zniesiemy i tę ostatnią, która nam ukazała p. Morstina — jak sam się wdzięcznie maluje — przechadzającego się po „świętym gaju" „Wiad. Lit.", przysięgającego „braciom" mistycznym, których spotyka, „miłość i uczucie przyjaźni na czas swego tam pobytu", a

# NA SZEROKIM SWIECIE.

## Nauka polska w hołdzie Francji.

Ambasador Chłapowski w towarzystwie Władysława Mickiewicza, oraz pierwszego sekretarza ambasady, Pomińskiego złożył na uroczystem posiedzeniu instytutu francuskiego adresy od uczonych polskich, oraz Polskiej Akademji Umiejętności dla Instytutu Francuskiego, w odpowiedzi na adresy złożone przez uczonych francuskich uczonym polskim dnia 3-go maja b. r., z okazji utworzenia Instytutu Francuskiego w Warszawie. W wygłoszonem przy tej okazji przemówieniu, ambasador Chłapowski podkreślił znaczenie tej nowej manifestacji solidarności francusko-polskiej w ciężkich godzinach chwili obecnej. Obok malarza Chabaza, przewodniczącego posiedzenia, zasiadali za stołem prezydjalnym: stały sekretarz Akad. Francuskiej Doumic, po stronie lewej Millerand, b. prezydent republiki, członek Akad. Nauk Wolnych i Polit. Ponadto uczestniczyli w uroczystości przedstawiciele wszystkich 5 Akademij: Vidor, stały sekretarz Akad. Sztuk Pięk., biskup Baudrillart, członek Akad. Franc., Bourgeois, członek Akad. Um., Puech, stały sekretarz Akad. Napisów i Liter. i inni. — Wśród przedstawicieli naukowego życia polskiego znajdowali się prof.: Kostanecki i Handelsman, Stan. Rappaport i Jamont, sędziowie Sądu Najwyższego, adwokat dr. Motz, Plewiński, oraz Związku b. Kombatantów we Francji i inni. Również wzięli udział w uroczystości ze świata francuskiego, między innymi sekretarz generalny Tow. Francusko-polskiego Manavrea, oraz dyrektor Izby handlowej francusko-polskiej, Merlot.

## Pomnik bandytom w Rosji.

W dniu 12 lipca w Mińsku obchodzone było 5ciolecie zajęcia tego miasta przez armję czerwoną. Urządzono meetingi, pochody. Na placu rynkowym przemawiał prezes rady komisarzy ludowych Białorusi, Adamowicz, poczem nastąpiło odznaczenie orderem „Czerwonego Sztandaru“ bohaterów w walkach partyzanckich. — Odznaczeni zostali dywersanci Sienkiewicz, Puciata, rodzina Ligorskiego, Suller i Mizun.

Tegoż dnia położono kamień węgielny pod pomnik poległych dywersantów.

## Co się dzieje w Dayton?

Dookoła głośnego „małpiego miasta“, Dayton, powstał cały obóz z namiotów i straganów, zaopatrzonych we wszystko, czego mogliby zażądać zwolennicy i przeciwnicy Darwina dla zaspokojenia swoich cielesnych potrzeb. Na torach kolei dojazdowych stoją długie pociągi wagonów pulmanowskich, zamienione na hotele, gdzie można znaleźć pomieszczenie za wysoką cenę. Prasa reprezentowana jest przez 100 przeszło sprawozdawców i wynajęła osobny dom naprzeciwko gmachu sądowego. Urząd pocztowy został powiększony, a w sądzie urządzono filję umożliwiającą bezpośrednie połączenie radjotelegraficzne, telegraficzne i pocztowe z wielkiemi miastami i ze światem.

Jeden z amerykańskich syndykatów dziennikarskich zaproponował prof. Scopes‘owi 60.000 dol. za szereg artykułów o jego teorji ewolucji. Koncern filmowy ofiarował 50.000 dol. za wyświetlenie obrazów, których bohaterem byłby Scopes. Profesor obie propozycje odrzucił. „Nie mam zamiaru ciągnąć zysków z akcji, jaką stan Tennessee przeciw mnie przedsięwziął. Przedewszystkiem nie chcę żeby ktokolwiek miał prawo powiedzieć, iż zarobiłem na tym procesie“, odpowiedział.

—o—

**NACZELNIK POLSKIEJ AERONAUTYKI W MADRYCIE.** W czasie pobytu w Madrycie, generał Zagórski został przedstawiony przez posła polskiego królowi, któremu generał opowiedział wrażenia z podróży. Przy tej sposobności generał wyraził swą wdzięczność za gorące przyjęcie, jakiego doznał w Hiszpanji.

**BOLSZEWICY NIE ŚPIĄ.** „Ekspress Poranny“ donosi, że władze sowieckie wysłały 4 wyszkolone bandy dywersyjne w kierunku Polesia. Bandy uzbrojone są w karabiny, granaty ręczne i karabiny maszynowe. Każda posiada konny oddział wywiadowczy.

**ILE AMERYKA WYDAJE ROCZNIE NA AUTOMOBILIZM?** Według tegorocznych statystycznych obliczeń, wydatki na automobilizm mieszkańców Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej dochodzą do olbrzymiej sumy 8 miljardów dolarów. Z tego 4 miljardy jest zużytkowane na zakup nowych automobili, a pozostałe 4 na pneumatyki, części uzupełniające, reparacje, naftę i benzynę. Olbrzymie te cyfry świadczą o tem, jak dalece jest posunięty ruch automobilowy w Stanach Zjednoczonych, gdyż cyfra wydatków na ten ruch, przekracza prawie trzykrotnie wydatki na automobilizm w krajach całej Europy.

**HINDUSKIE ŻMIJE SĄ BARDZO MUZYKALNE.** Na dworcu Helder w Paryżu zdarzył się niezwykły wypadek. Pewien hindus usiadł sobie na ławce, a niewielki koszyczek postawił obok siebie. Jakiś przechodzeń, przechodząc, nieostrożnie trącił koszyk, z którego spadła pokrywka. Nagle z koszyka powoli poczęła wypełzać wielkich rozmiarów żmija. Publiczność zgromadzona na dworcu, rzuciła się gremjalnie do ucieczki tak, że w kilka minut na sali pozostał tylko hindus, a na podłodze pełzała żmija, która zbliżywszy się do koszyka ze śmieciami, zwinęła się w kłębek i usadowiła się w nim. Hindus wówczas począł grać na flecie i tym sposobem sprowadził żmiję do jej poprzedniego miejsca pobytu, t. j. koszyka z pokrywką.

# Z Tarnowa.

## Złoty jubileusz Seminarjum nauczycielskiego.

Piękną uroczystość obchodziło w tych dniach męskie Seminarjum nauczycielskie w Tarnowie na pamiątkę pierwszego egzaminu dojrzałości, do jakiego zasiedli w tym zakładzie jego pierwsi wychowankowie przed 50 laty.

Na głos obecnej Dyrekcji zakładu, zapraszającej do udziału w tem święcie, pospieszyli reprezentanci niemal wszystkich następnych roczników maturycznych, począwszy od pierwszego z roku 1875 aż do najmłodszego, który w bieżącym roku szkolnym otrzymał świadectwo dojrzałości. Zebrało się w ten sposób około 150 uczestników, przedstawiających okazały zastęp pracowników na niwie oświaty szkolnej.

Po nabożeństwie w kościele Księży Filipinów powrócili obecni do gmachu Seminarjum, gdzie zebrali się uczestnicy z trzema jubilatami-wychowankami na czele, z których najstarszy p. Taźbiarski Michał reprezentował pierwszych uczniów zakładu z przed 52 laty, a dwaj młodsi, tj. p. Udziela Seweryn, obecny kustosz muzeum geograficznego na Wawelu i p. Kazimierz Jodłowski, były dyrektor szkoły w Krakowie przedstawiali pierwszych maturzystów, jacy wyszli z tej szkoły przed 50 laty.

Tu do zebranych gości przemówił obecny dyrektor zakładu p. Józef Prokop, szkicując w głównych rysach obraz historyczny zakładu od jego kolebki aż do ostatniej doby i wykazując na podstawie dat statystycznych, że wyszło z pod jego skrzydeł 1787 nauczycieli.

W odpowiedzi przemówił p. Seweryn Udziela, kreśląc w swoim zajmującym stylu wspomnienia z tej pierwszej szkoły, której był kolejno uczniem i inspektorem. Jubilat sędziwy przypomniał, że wtenczas nauka nie była łatwą z powodu różnolitego, a niedostrojonego charakteru młodzieży, z powodu braku odpowiedniego grona nauczycielskiego oraz z braku należytych podręczników szkolnych. A jednak stwierdził z zadowoleniem i słuszną dumą, że mimo to ówczesne nauczycielstwo, wyszłe z pod jej kierownictwa, umiało poważnie patrzeć na swoje obowiązki i szczytnie je spełniało i dokonało na polu oświaty narodowej wiele, lubo nie zdziałało wszystkiego. Za to jego obecne szeregi, będąc w pomyślniejszych warunkach, mogą zdziałać więcej, i do tej wydatniejszej pracy w serdecznych słowach życzył im powodzenia.

W swoje interesujące opowiadanie, pełne rzeczowych momentów, wplótł jubilat również epizody o humorystycznem zabarwieniu, jak np. o swym koledze, co zapalony do gościny weselnej, a nie mający na nią odpowiednich funduszów, postanowił je zdobyć ze sprzedaży klarnetu, należącego do istniejącej już wówczas orkiestry zakładowej, lecz przychwycony na swoim fortelu, musiał pożegnać szkołę, lub o owym proboszczu z okolic tarnowskich, który początkowo lękał się otwarcia szkoły w swojej parafji, a po jej zorganizowaniu tak się do niej rozochocił, że kazał umieścić w kościele przed wielkim ołtarzem krzesło dla jej kierownika, a byłego wychowanka Seminarjum nauczycielskiego tarnowskiego i przy każdem kazaniu niedzielnem wychwalając go, wciąż przypominał swoim parafjanom, co za godnego mają nauczyciela.

Po nim przemówił p. Józef Woynarowski, były wychowanek, a obecny wizytator szkolny na Śląsku, składając w ręce Dyrekcji życzenia zakładowi z okazji 50-letniej rocznicy jego pierwszej matury.

W końcu przemówił były ks. katecheta na cześć jubilatów, polskiej szkoły i polskiego nauczycielstwa, a miejscowy inspektor szkolny na cześć zakładu.

Dyk.

# Z teatru „Bagatela“.

## „Niewinna Grzesznica“ Grubińskiego.

Ucieszono się przybyciem czwórki warszawskich artystów i na powitanie oklaskiwano ich gorąco. Nie mogło być inaczej. Tylko jaka szkoda, że na wstępie wybrano tę, a nie inną sztukę, której dwa pierwsze akty są dwoma kubikularnemi dialogami, a trzeci przechodzi w farsę.

W pokoju z łóżkiem i p. Przybyłko-Potocką w łóżku (powodzenie zazwyczaj zapewnione), a urządzeniem nie pozostawiającem wątpliwości odnośnie do profesji, czy amatorstwa pani Zuzu, starszy pan (p. Stanisławski) zaleca się okupantce łóżka. Oryginalność polega na tem, że to jest właśnie mąż wstawiający się za kochankiem... Mąż tak wygodny, że nie potrzeba już myśleć o zawikłaniach, a wzgląd na konwenanse brzmi zbyt przedwojennie; zresztą osobliwy małżonek uzyskuje uznanie swych praw małżeńskich po dobroci, i lampa gaśnie.

W drugim akcie pani Zuzu znów leży w łóżku. Do sypialni wchodzi wielki drab w cylindrze na głowie i walizką w ręku (p. Leszczyński). Ubiera się w pyjamę, zamyka na klucz drzwi, do których daremnie puka mąż — i lampa taksamo na czas gaśnie.

W trzecim akcie już sama pani Zuzu przychodzi do garsoniery trzeciego kochanka (pana Węgierko), (mąż liczony). Nudę dwóch pierwszych aktów-dialogów nagradza większy ruch na scenie — (cały quattuor) nie trójkąta, ale czworoboku małżeńskiego. Konwenanse nie pozwalają żadnemu z trzech mężczyzn do ujawnienia samczej zazdrości, a pani Zuzu kończy tam, gdzie zaczęła: uwodzi męża.

Sztuka jest dość płytka, bez obserwacji, bez inwencji i bez wdzięku. Szczyptą snobismu zastępuje sól dowcipu, o którą trudno. Za to jest pewna jednolita tonalność zgnilizny.

Trochę więcej talentu, a zarysowałaby się oryginalnie amoralność Zuzy — najniemoralniejszej, gdy oddaje się mężowi. Podkreśliła to p. Przybyłko-Potocka wybornie. Teza autora to coś w rodzaju sławnego paradoksu Oskara Wilde: „najlepszym sposobem uporania się z pokusą jest... poddanie się jej“... ale banalniej sformułowanego. Natura jest grzeszną — podlegamy naturze tak w jedzeniu i piciu, jak i pod względem seksualnym — więc jesteśmy niewinnymi grzesznikami. Taką jest Pani Zuzu.

Najtrudniej było połapać się, w jakim świecie się rzecz odbywa? Napomknięto nam niepotrzebnie o Belwederze i o Margrabinie (?)... ale nie uwierzyliśmy... Pamiętałem triumf pani Przybyłko-Potockiej w sztuce Louysa: „Kobieta i pajac“ — co za rola! W „Niewinnej grzesznicy“ robiła hrabinę jak p. Ordonówna w „Złotej mrówce“. Cóż miała robić? Pani „Zuzu“ trąci kreacją Mniszkówny lub Żeromskiego. Marnowali swe wybitne talenta: p. Stanisławski i p. Leszczyński; mieli nieinteresujące role, pozbawione prawdy i życia. Za to p. Węgierko budził wielką chęć zobaczenia go jeszcze raz w dobrej sztuce. Nadaje się świetnie do typów klubowców i seduktorów zręcznie wyzyskanych przez Bernsteinów i Bataille‘ów. W jego grze jest życie, miara, inteligencja i wiele innych zalet. Znudziła mnie wczoraj „Grzesznica“, a że nie przyznaje się do winy (Niewinna), pierwszy bez skrupułu rzucę na nią — och nie przesadzajmy! — kamyczkiem.

Fr. X. P.

# Życie sportowe.

## Przyjazd reprezentacyjnej drużyny węgierskiej.

Wczoraj o godz. 12.50 w poł. przybyła do Krakowa ze Sztokholmu drogą na Berlin reprezentacyjna drużyna piłkarska Węgier, oraz przedstawiciele węgierskiego Związku Piłki Nożnej pp.: Dr Csanyi prezes, Reichart wiceprezes, Dr Mariasz kapitan związkowy, Kiss Twadar skarbnik i specjalny korespondent „Sporthirlap“ Dr Foldeszy.

Skład reprezentacyjnej drużyny jest następujący: bramkarze: Biri i Weinhardt, backi: Fogl II i Fogl III, pomoc: Pesownik, Kleber i Nadler, napad: Remoy, Tukocs, Orth, Winkler, Jenny i Opata.

Jutro przyjeżdżają z Węgier jeszcze: Dudas, Fried i Holzbauer, reprezentanci Budapesztu.

Przybyłych powitał na dworcu imieniem P. Z. P. N. Dr Cetnarowski w otoczeniu przedstawicieli Związków sportowych, prasy i grupki sportowców. Po krótkiem przemówieniu wręczył Dr Cetnarowski paniom Drowej Mariasz‘owej i Winklerowej piękne bukiety, poczem wszyscy goście odjechali autami do Hotelu Francuskiego, gdzie stanęli kwaterą.

### BUDAPESZT — KRAKÓW.

Kapitan związkowy K. Z. O. P. N., inż. Rosenstock, zestawił następujący skład drużyny reprezentacyjnej Krakowa przeciw teamowi Budapesztu:

Szumiec — Kaczor, Gintel — Seichter I, Chruściński, Zastawniak — Adamek, Krumholz, Kałuża, Ciszewski i Sperling.

Skład ten, naszem zdaniem, nie jest najlepszy, a już za niezbyt szczęśliwe uważamy dobranie Gintla i Kaczora, którzy obydwaj nie będą się zanadto rozumieć i „zamieszkają“ zdaje się pod samą bramką. Najlepszy jest stosunkowo atak drużyny.

# Z sali sądowej.

### LWOWSKI PROCES.

**Odrzucenie wniosku obrony. — Odczytywanie zeznań Mykityna. — Powrót sędziego Rutki.**

Z Warszawy nadeszła decyzja Sądu Najwyższego, który nie uwzględnił wniosku obrony w sprawie Jaegera i towarzyszy, co do niekompetencji lwowskiego sądu.

Czwartkową rozprawę wypełniło w całości odczytywanie zeznań Mykityna, które złożył w śledztwie jako obwiniony. Odczytywanie zeznań dokonuje się w ten sposób, że przewodniczący czyta je ustępami, zapytując równocześnie oskarżonego, czy tak w śledztwie zeznawał i czy zeznania są zgodne z prawdą. Odpowiedzi Mykityna wypadają rozmaicie. Na wniosek obrońcy, adw. Kibitza, przewodniczący polecił opuścić salę rozpraw p. Pasternakównej, która w swoim czasie widziała, jak Steiger rzucał bombę pod powóz p. Prezydenta. Obrona zamierza ją bowiem powołać na świadka. Wczoraj przybył do Lwowa sędzia Rutka, który bawił pod Lwowem na urlopie.

**Epilog zabójstwa w Schronisku braci Albertów.**

Dzisiaj w sądzie okręgowym karnym w Krakowie toczyła się rozprawa o zabójstwo Walentego Janty. Zabójca Józef Chytry, posądzony przez Jantę o kradzież 15 złotych, poirytowany tym zarzutem, chwycił Jantę za włosy i dotąd kopał go, aż ten zbroczony krwią, bezprzytomny, upadł na ziemię. Z powodu dotkliwych uszkodzeń wewnętrznych, Janta wkrótce wyzionął ducha.

Na obronę swą Chytry podaje, iż w krytycznej chwili był w stanie nieprzytomnym z powodu nadużycia alkoholu.

Trybunał po wysłuchaniu obrony, zasądził oskarżonego na 1 rok ciężkiego więzienia. Prokurator wniósł odwołanie od wyroku z powodu niskiego wymiaru kary. Rozprawie przewodniczył s. s. o. Münnich, wotowali s. s. o. Patak i Wątor, oskarżał prok. Gołąb.

# KRONIKA KRAKOWSKA.

## Co się dzieje w Teatrze im. Słowackiego?

**Dyr. Trzciński odmawia informacyj.**

Co się przygotowuje w teatrze im. Słowackiego na sezon najbliższy? Jaki będzie jego repertuar i zespół artystyczny? Na pytania te nie dała dotąd dyrekcja teatru żadnej odpowiedzi. Tylko przygodnie, z pism zamiejscowych, dowiadujemy się, że ten lub ów aktor odchodzi z Krakowa do Łodzi, lub Warszawy i że ta lub tamta aktorka angażuje się do Krakowa. Milczenie p. dyr. Trzcińskiego jest niepokojące, zwłaszcza, że słyszy się o masowej emigracji artystów, która może jeszcze bardziej obniżyć i tak już niski poziom artystyczny naszego teatru.

Jeden ze współpracowników „Głosu Narodu“ zgłosił się do p. dyr. Trzcińskiego, by przecież uzyskać jakieś informacje. I tu spotkała go prawdziwa niespodzianka. P. dyrektor Trzciński długo i szeroko przedstawiał swe wątpliwości, czy może informować nasz dziennik ze względu na to, że „Głos Narodu“ odniósł się kilkakrotnie krytycznie do działalności dyrekcji teatru... Następnie informacje obiecał i — jak to jest jego zwyczajem — nie znalazł czasu, by dotrzymać obietnicy.

Konspiracja dyr. Trzcińskiego jest zastanawiająca. Czyżby p. Dyrektor sądził, że jego działalność stoi poza i ponad krytyką? Albo że teatr jest jego prywatnem przedsiębiorstwem, którem nie powinna się interesować opinja publiczna? Ależ ona ineresować się ma prawo i musi, tembardziej, że rozchodzą się wieści o wielkim deficycie teatru w roku bieżącym, który musiałby być pokrytym z podatków obywateli miasta.

Nie wymagamy od dyr. Trzcińskiego uprzejmości (do czego prasa ma zresztą pewne prawo), ale wobec jego niewytłómaczonego i niepokojącego milczenia domagamy się informacji, w tej lub innej formie. Wszędzie już sytuacja teatralna została wyjaśniona z wyjątkiem Krakowa. A przecież dyrekcja naszego teatru jest tak liczna, że chyba p. Trzciński nie zapracowuje się ponad siły i ma trochę czasu na informowanie prasy.

Co się tyczy naszej krytyki, która się pp. Trzcińskiemu i Świątkowi tak nie podoba, to — świadkami są nasi czytelnicy — była ona zbyt łagodną i pobłażliwą. Ten brak krytyki jest w części przyczyną upadku teatru im. Słowackiego. Trzeba będzie z tem zerwać.

—o—

Kraków, dnia 18 lipca.

Sobota 18: Szymona.
Niedziela 19: Wincentego i Pawła.
Niedziela 19: Wschód słońca o godzinie 4.00, zachód o godzinie 8.20.

**OBCHÓD GRUNWALDZKI W KRAKOWIE.** W niedzielę 19 lipca odbędzie się uroczysty obchód grunwaldzki urządzony staraniem „Straży Polskiej“. O godzinie 9 rano zostanie odprawione nabożeństwo w kościele Najśw. Panny Marji, poczem nastąpi pochód pod pomnik Grunwaldzki, gdzie przemówi prof. Henryk Pachoński, następnie złożony zostanie wieniec w hołdzie Zwycięzcy z pod Grunwaldu. „Straż Polska“ zaprasza wszystkie organizacje, związki i stowarzyszenia, oraz patrjotyczną publiczność do wzięcia udziału w obchodzie.

**ODZNACZENIE.** Dr Józef Rostafiński, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, senjor botaników polskich, został obrany członkiem honorowym Wileńskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk za niespożyte zasługi, położone na polu polskiego przyrodoznawstwa i nauki botanicznej.

**URLOPY W PREZYDJUM MIASTA.** W dniu dzisiejszym wraca z urlopu wiceprezydent miasta inż. Rolle, poczem rozpocznie urlop komisarz rządu Dr Wawrausch. Wiceprezydent Dr Wielgus bawi na urlopie od 8 b. m. Od poniedziałku agendy prezydjum miasta prowadzić będą wiceprezydenci inż. Rolle i inż. Sara.

**PREZES Y. M. C. A. W KRAKOWIE.** W piątek 17 bm. bawił w Krakowie najwyższy dygnitarz YMCA. amerykańskiej, prezes F. W. Ramsey. Pan prezes F. W. Ramsey zwiedza Europę w charakterze prywatnym wraz z synem 21-letnim, a zajmują się nimi braterskie związki YMCA. na kontynencie.

W Krakowie p. Ramsey zwiedzi zabytki historji i sztuki i przyjrzy się pracy miejscowego Związku Polskiej YMCA. Dzięki gościnności p. dyrektora Lewalskiego p. Ramsey będzie mógł zetknąć się w jego domu z przedstawicielami władz i przemysłu tutejszego.

Wieczorem grono członków YMCA. urzadza na jego cześć uroczyste przyjęcie w sali marmurowej Grand Hotelu.

**ZABŁĄKANY CHŁOPCZYK.** U zbiegu ulic Długiej i Kamiennej napotkał posterunkowy zabłąkanego chłopca, lat 3—4, który nic poza tem, że na imię mu Antoś — podać nie jest w stanie. Informacji udzieli III Komisarjat P. P. przy ulicy Siemiradzkiego.

—o—

**Zawiadomienia i komunikaty.**

**ZABAWA TOWARZYSKA.** W klubie społecznym, Rynek 32, odbędzie się dnia 18 t. m., w sobotę, zabawa towarzyska. Początek o godzinie 8. Wstęp dla członków wolny, wprowadzonych gości 1 zł.

**ZIELONY KARNAWAŁ NA WOLI JUSTOWSKIEJ.** Na rzecz budowy „Domu Legjonów“ odbędzie się jutro w niedzielę o godzinie 3 po południu. W urozmaiconym programie udział biorą pp.: Z. Barwińska, J. Dobrzański, T. Wesołowski, E. Fertner, H. Honiowski, P. Dudziński, J. Halewicz, W. Ścibor, E. Głogowska, J. Szyndler, W. Gąsiorkówna, A. Stjasna i inni. Harry Lloyd — Pat i Patachon — 2 orkiestry — ognie sztuczne — tańce — zabawa dla dzieci. — Szczegóły w afiszach.

**LOTERJA FANTOWA STOW. WETERANÓW.** Ciągnienie Loterji fantowej Stowarzyszenia Weteranów odbędzie się w nieodwołalnym ostatecznym terminie 25 listopada b. r. Wobec tego losy sprzedawane będą w dalszym ciągu w instytucjach, które podjęły się tego zadania, oraz przez osoby upoważnione, aż do 5 listopada b. r.

—o—

**Repertuar Teatru im. J. Słowackiego.**

Wtorek: „Gopłana“ opera W. Żeleńskiego.
Środa: „Otello“, opera Verdi‘ego.
Czwartek: „Samson i Dalila“, opera Saint-Saens‘a.

**Repertuar krakowskiej Operetki Nowości Rajska 12:**

Sobota: „Katja Tancerka“.
Niedziela po południu „Błękitna krew“,
Niedziela wieczór: „Katja Tancerka“.

**Repertuar teatru „Bagatela“.**

Sobota: Po południu „Dybuk“; wieczorem „Niewinna grzesznica“.
Niedziela: Po południu „Dybuk“; wieczorem „Niewinna grzesznica“.
Poniedziałek: „Pan swego serca“ (premjera).

—o—

**REPERTUAR KINOTEATRÓW:**

SZTUKA: „Kelnerka z Marsylji“.
PROMIEŃ: „Napiętnowana“.
WARSZAWA: „Harold Lloyd“.
UCIECHA: „Kochankowie Primadonny“.
NOWOŚCI: „Kobieta w kajdanach“.
REDUTA: „Kobieta i pieniądz“.

—o—

**PIERWSZE PRZEDSTAWIENIE OPERY WARSZAWSKIEJ** odbędzie się we wtorek dnia 21 b. m. w miejskim teatrze im. J. Słowackiego. Na przedstawienie inauguracyjne wybrano „Goplanę“, arcydzieło Wł. Zieleńskiego, które zdobyło w Warszawie ogromny sukces pod względem artystycznym i inscenizacyjnym. Te wysokie walory przyczyniły się do ogromnego powodzenia polskiej opery, która graną była w Warszawie bez przerwy kilkadziesiąt razy. Wspaniałe dekoracje, kostjumy i rekwizyta projektu znakomitego malarza prof. Drabika nadeszły już do Krakowa, a pierwsza próba dekoracyjna przy pełnych efektach świetlnych na scenie teatru im. J. Słowackiego, wypadła wspaniale. Dekoracje te pomysłu prof. Drabika, stanowią jedno z najświetniejszych dzieł jego twórczości i będą prawdziwą rewelacją artystyczno-malarską dla naszych melomanów. Na tle wspaniałej wystawy rozwinął główny reżyser opery warsz. dyr. H. Kawalski, oryginalną inscenizację, wynikającą z ducha poezji Słowackiego i muzyki Żeleńskiego. Do powodzenia tej opery przyczyniły się niemało liczne sceny choreograficzne i baletowe, jak np.: w odsłonie II. „Świt nad jeziorem Gopłem“, w odsłonie III. pantomina mimiczna nad zwłokami Aliny p. t. „Smutek“, oraz wspaniały balet w odsłonie ostatniej p. t. „Orszak królewski Grabca“. Pierwszorzędna orkiestra opery warsz. pod dyrekcją znanego nam dobrze z koncertów symfonicznych, świetnego dyrygenta dyr. Adama Dożyckiego, głównego kapelmistrza Opery warsz., oraz znakomity Zespół solistów Opery warsz., zdobędą swoim wysokim poziomem wykonania publiczność krakowską i wskrzeszą niezapomniane tradycje słynnego operowego stagione włoskiego w Krakowie przed kilkunastu laty.

**OPERETKA NOWOŚCI RAJSKA.** „Katja tancerka“ nieporównana pod względem bogactwa melodji i zajmującej treści, w wybornem wykonaniu Kozłowskiej, Czerniawskiej, Sempolińskiego, Wesołowskiego, Cybulskiego i innych, z świetnym baletem p. t. „Ośm dziewcząt jeden ja“ układu Ciesielskiego, graną będzie w sobotę i niedzielę o godz. 8 wieczór. W niedzielę o godz. 4 po południu po cenach całkiem zniżonych od 1—5 zł., tryskająca humorem, zawsze tak oklaskiwana „Błękitna krew“ w doskonałej obsadzie premierowej.

Łatwe do zrozumienia: On: Kto przemawiał na dzisiejszem zebraniu kobiet? — Ona: Naturalnie, my wszystkie.

---

wygrażającego „ciurom obozowym“, rozdzierającym szaty nad sponiewieraniem świętości narodowych. Pragnęlibyśmy jednak, iżby ta poetycka metamorfoza p. Morstina była istotnie ostatnią, a wierząc, że w wezbranej natchnieniami piersi kryje wszystkie te ideały, o których tak pięknie opowiada, prosimy go, by, skoro faszyzm nawiedzi polską ziemię (? przyp. Red.), nie przypomniał sobie przypadkiem tego, co jego oczy oglądały świeżo „w kraju Latynów“, by się nie porwał po raz drugi po laury Tyrteusza, „tradycji miłośnika i gacha“, by nie zapragnął stać się polskim d‘Annunziem! Już lepiej niech ze „świętego gaju“ p. Grycendlera-Grydzewskiego nawołuje sobie dalej rektorów i biskupów:

„nie drżyjcie, że na szafocie
potoczą się wasze głowy!“,

niech dalej nie daje się „zaprząc w służbę... obskurantyzmu, nietolerancji i ciemnoty“, ale gdyby przypadkiem od włoskiej krainy miał zawiać kiedyś do nas nacjonalistyczny Fawoni, niech wtedy strzaska na dobre p. Morstin swoją lirę i niech zapomni, że był kiedyś Faryseem — w epoce, która sprzyjała krakowskim targom nawet w literaturze pięknej!

Warszawa, dnia 12 lipca 1925 r.

Kazimierz Marjan Morawski.

# WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

—o—

## Sowiety zakupiły manufaktury w Łodzi za 3 miljony złotych.

Ciągnące się od szeregu tygodni rokowania przemysłowców łódzkich z sowieckiem przedstawicielstwem handlowem dały ostatecznie wyniki. Dnia 12 bm. **została zawarta umowa pomiędzy łódzką firmą włókienniczą a przedstawicielstwem handlowem sowietów na dostawę manufaktury do Rosji.** Wartość towarów, wymienionych w umowie wynosi **półtora miljona rubli sowieckich (około 3 miljony złotych). Warunki następujące: 100% kredyt, ostatnia wpłata następuje po upływie 6-ciu miesięcy, pierwsza po upływie 3 miesięcy.** Obecnie już według informacji z wymienionego przedstawicielstwa odbywa się **załadowanie zakupionego towaru i w najbliższym czasie nastąpi wysyłka tegoż do Rosji.**

### NIERÓWNIE WIĘKSZE ZAMÓWIENIA OTRZYMAŁY AUSTRJA I WŁOCHY.

Z początkiem b. m. przywiózł Rakowski do Londynu szereg zamówień dla przemysłu angielskiego na łączną sumę **15 milj. funt. szterl.** Zamówienia te obejmują surowce, materjały elektrotechniczne i maszyny rolnicze. Fakt ten tłumaczą sobie w Austrji jako próbę sowietów złagodzenia zatargu dyplomatycznego. Prócz tego poczyniły sowiety znaczne zamówienia we Włoszech **sięgające sumy 300 milj. lirów.** Warunki: kredyt 100% płatny w średnim terminie 5 miesięcy.

—ooo—

## Sprawy podatkowe.

### ULGI PODATKOWE DLA ROLNIKÓW.

Wobec trudnego ekonomicznego stanu rolników, spowodowanego przednówkiem i okresu żniw, ministerstwo skarbu poleciło w ciągu lipca i sierpnia br. **zaniechać wszelkich kroków egzekucyjnych w kierunku ściągnięcia zaległości podatku gruntowego i majątkowego** od właścicieli nieruchomości gruntowych. Wstrzymanie kroków egzekucyjnych w wypadkach, gdy płatnicy nie uzyskali odroczeń, nie pociąga jednak za sobą zmniejszenia ustawowych kar za zwłokę.

### ZEZNANIA O PODATKU OBROTOWYM.

Z dniem 31 bm. upływa ostateczny termin składania zeznań o obrocie za pierwsze półrocze 1925 r. Do składania zeznań obowiązani są właściciele przedsiębiorstw handlowych pierwszych dwóch kategoryj, właściciele przedsiębiorstw przemysłowych pierwszych pięciu kategoryj oraz właściciele świadectw przemysłowych kategorji I i II a) i b) zajęć przemysłowych.

—o—

## Uregulowanie finansów komunalnych.

**Dodatki do podatku gruntowego ulegną podwyżce.**

Nowelizacja ustawy o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych opiera się głównie na podniesieniu wysokości dodatków do podatku gruntowego przy jednoczesnem skasowaniu opłat drogowych w formie obecnie powszechnie stosowanej. Dodatki do podatków gruntowych samorządowych mają wynosić 100 procent całego każdorazowego podatku rządowego. W wyjątkowych wypadkach dodatek ten może być podniesiony do 125%. Dodatek do podatku przemysłowego wynosić ma 25% państwowego podatku od obrotu, oprócz tego 30% od ceny świadectwa przemysłowego. Nowością jest również rozszerzenie możności pobierania podatków inwestycyjnych w wypadkach uznanej społecznej potrzeby dokonania inwestycyj.

—o—

## Gdańsk utrzymuje się z przemytnictwa

Miasto Gdańsk zajmuje pierwsze miejsce w przemycaniu spirytusu do Finlandji i innych krajów nadbałtyckich, gdzie istnieje zakaz sprzedaży spirytusu. Od pierwszego stycznia do końca marca przeszło przez Gdańsk 50 statków, w tem 31 parowców i 19 motorowych żaglowców naładowanych spirytusem. Statków niemieckich było w tem 35 i jeden gdański. „Danziger Volksstimme“ wzywa kupiectwo gdańskie do zaniechania tej szachrajskiej gospodarki przemytniczej.

—o—

### OD MARCA — POPRAWA W BANKU POL.

W uzupełnieniu wczorajszej notatki o bilansie Banku Polskiego z pierwszej dekady lipca stwierdzić należy, że jest to **pierwszy od 31-go marca br. biuletyn wykazujący wzrost, a nie odpływ walut.** Fortfel wekslowy wzrósł w ciągu dekady o 8,6 miljonów złotych. Obieg banknotów wynosił w dniu 10 bm. 467,4 miljonów.

### KRYZYS EKSPORTU WŁÓKIENNICZEGO.

Ogólny bilans przemysłu włókienniczego w pierwszym kwartale br. dał w kwartalnym bilansie handlowym państwa **17.700 tysięcy zł. niedoboru.** Najgorzej przedstawia się sprawa z eksportem tkanin bawełnianych, wełnianych i przędzy wełnianej, które dały nam za pierwszy kwartał br. prawie 22.5 milj. złotych niedoboru. Widocznem jest, że eksport wyrobów polskiego przemysłu włóknistego, który już bardzo spadł w roku 1924 w porównaniu z rokiem 1923, zmniejsza się nadal.

### GIEŁDA KRAKOWSKA.

Przy utrzymanej tendencji dokonano wczoraj większych transakcyj jedynie Zieleniewskim i Górką. W walutach zastój. Pogiełdzie utrzymało się na poziomie onegdajszych kursów.

### GIEŁDA WARSZAWSKA.

**Waluty:** Dolary Stanów Zjedn. 5.18½.

**Czeki:** Holandja 209.15, Londyn 25.33, Nowy Jork 5.18½, Paryż 24.49½, Praga 15.44¼, Szwajcarja 101.15½, Włochy 19.20, Wiedeń 73.28½.

**Papiery lokacyjne i państwowe:** 4½% listy zastawne Tow. kredytowego ziemskiego 23.10 do 23.40, 5% listy zastawne miasta Warszawy 20.10—20.35, 4½% listy zastawne m. Warszawy 16.50—16.25—16.35, 5% pożyczka konwersyjna 43.50, 8% pożyczka konwersyjna 72.50—73.00, Pożyczka dolarowa 68 dolarów, w złotych 352.58, Pożyczka kolejowa 90—85—90.

### GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie giełdy. Paryż 24.20, Londyn 25.03½, Nowy Jork 5.15.1, Berlin 1.22⁶/₁₀, Wiedeń 73.55, Praga 15.25, Warszawa 98.00½. Tendencja spokojna.

### ZŁOTY W WIEDNIU.

Wiedeń, 17 lipca. (PAT.) Giełda. Warszawa 135.65 136.1[illegible]

## Ze Skawiny.

**Wiec w sprawie akcji rządu dla powodzian.**

Wiec zebranej ludności pow. krakowskiego dotkniętej straszną powodzią, przy współudziale posłów pp. **Matlosza i Romana** oraz przedstawicieli prasy krakowskiej, odbyty dnia 12-go lipca 1925 r. w Skawinie, przedstawił rządowi w odpowiedniej rezolucji swoje ciężkie położenie wskutek zniszczenia przez wylew Wisły i jej dopływów wszystkich plonów rolnych oraz zabudowań gospodarskich, tak, że ludności zagraża straszna nędza i głód.

Aby uniknąć chociaż częściowo tej katastrofy, zebrana ludność zwróciła się w rezolucji do rządu i do swoich posłów: 1) o natychmiastowe udzielenie kredytów dla kierownictwa obwałowania Wisły w wysokości co najmniej 1,200.000 złotych rocznie na przeprowadzenie budowy wałów ochronnych Wisły i jej dorzeczy. Roboty te aby były rozpoczęte równocześnie we wszystkich gminach dotkniętych powodzią, by w ten sposób przyjść z pomocą ludności miejscowej przez danie zarobku. 2) Przyjść z pomocą przy jesiennych zasiewach przez udzielenie pożyczki niskoprocentowej i przynajmniej dwuletniej, a nie udzielanie zasiłków w naturze. Pożyczka ta aby była dysponowana przez Centralną Kasę do Spółek Stefczyka. 3) Odpisanie wszystkich należących się w tym roku podatków i danin. 4) Odpisanie należytości za kredytowane na zasiewy wiosenne zboże.



Wydawca: za „Głos Narodu“ Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Hołeksa. — Redaktor naczelny i odpowiedz. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem R. Ferka.